

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 16 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 161

### Rząd odbierze koncesje tym przemysłowcom, których fabryki są unieruchomione.

Jak się dowiaduje „Express“ wojewódzki wydział przemysłowy zwrócił się do przemysłowców, których fabryki są unieruchomione, iż koncesje ich zostaną cofnięte

### Przywrócić normalną cyrkulację krwi w organizmie handlu włókienniczego

Kryzys przemysłowy i zastój w handlu włókienniczym weszły już w stadium chroniczne, a dotychczasowe zabiegi nie dały absolutnie nic coby uprawniało do przewidywania poprawy tej sytuacji w najbliższym okresie czasu.

Chwilowe ożywienie w handlu lub minimalne wahania stanu uruchomienia przemysłu nie są zjawiskami związanymi z istotą kryzysu, lecz wywołane całokształtem warunków przejściowych.

Na tem tle wysuwa się zagadnienie zabagnienia sytuacji w handlu, którego atmosfera nie została po dziś dzień oczyszczona.

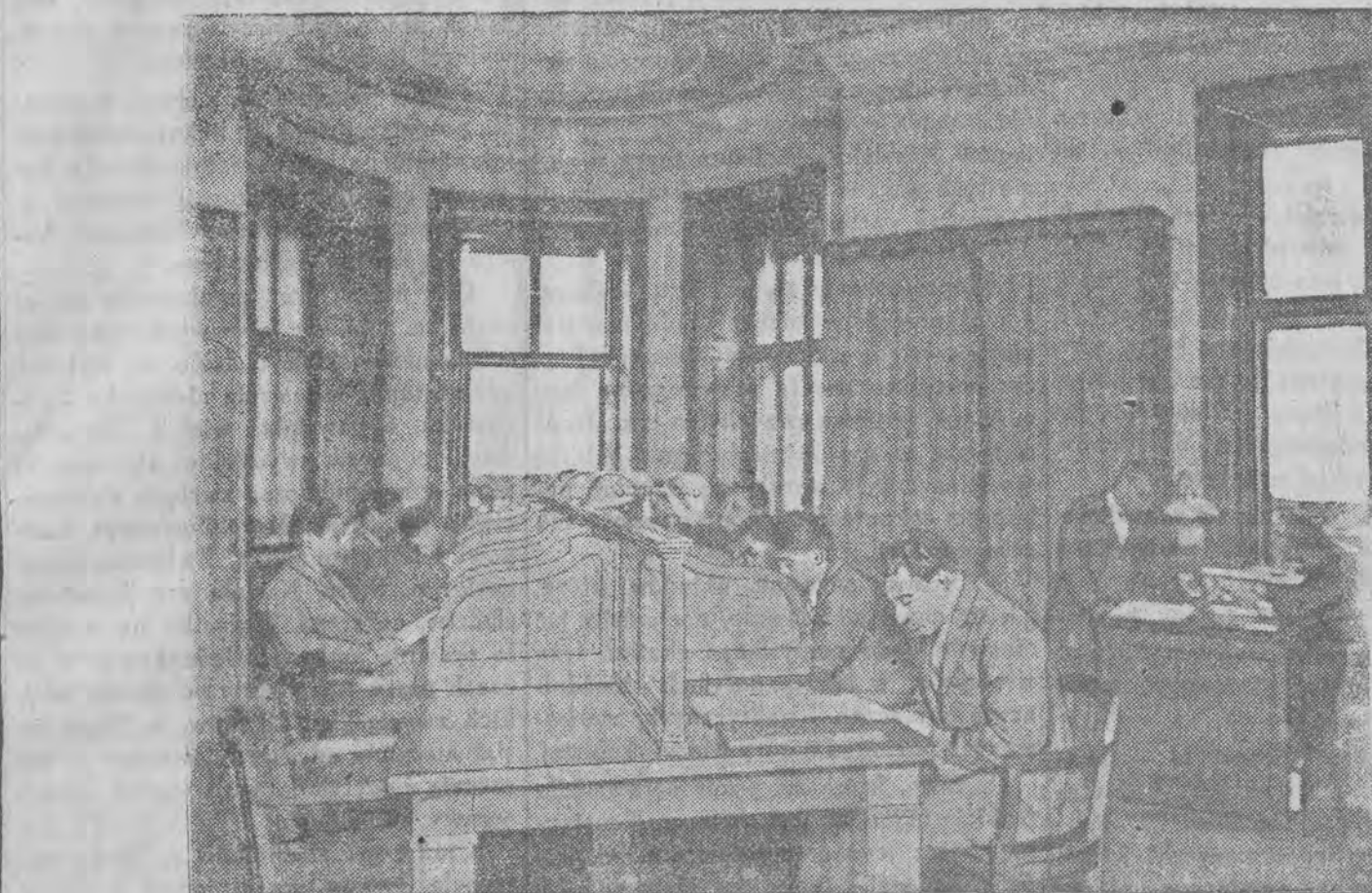
Cały szereg wielkich, średnich i małych firm włókienniczych podtrzymuje swą egzystencję i walczy z bankructwem zaciągając wciąż nowe pożyczki, prolongując swe zobowiązania i t. d. — płacąc oczywiście ogromne procenty, które zwiększyły i zwiększają sumę zobowiązań, spowodując w wyniku kolosalne spotęgowanie się passyw przy ewentualnym braku, który w pewnym momencie nastąpić musi jako nieunikniona konsekwencja ciężarów obligacyjnych.

Grozę tego zabagnienia zobrazuje nam całkowicie następujący przykład.

Jedna z większych firm włókienniczych, która w okresie ożywienia (lutym—marcem) poczyniła ogromne zobowiązania posiadając w miesiącu kwietniu skład wartości 120 — 130 tys. dolarów, a zobowiązania jej nie przekraczały sumy 70 tys. dol.

W danym więc okresie regulując swe zobowiązania, mogłaby je nie tylko całkowicie pokryć, ale i nawet wyjść z pewną częścią składu, oczyszczonego od zobowiązań.

Firma ta jednakże poszła drogą prolongowania zobowiązań i pożyczek pod zastaw towarowy, na umarzanie tych zobowiązań — a jednocześnie częściowo skład wyprzedawano bądź na wydatki bieżące, bądź na zapłatę podatków — dziś firma ta posiada skład wartości zaledwie 80 tys. dolarów, a suma



Kiedyż tegoż się w Łodzi doczekamy?... Jedna z sal wiedeńskiej biblioteki publicznej.

## Dziś rozpoczyna się konferencja londyńska

### Mac Donald czyni wysiłki, by Niemcy również wzięły w niej udział.

Cała opinja angielska popiera dążenia swego premiera.

Londyn, 15 lipca.

Spacjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Mowa Mac Donalda wygłoszona wczoraj w izbie gmin była dowodem dojrzałości politycznej wszystkich kierunków społecznych w Anglii.

Przywódcy opozycji nie tylko nie rzucali premierowi kłód pod nogi w jego dążeniach do odbudowy Europy, lecz przeciwnie wieszowali mu w jego owocnej pracy.

To stanowisko opozycji znacznie ułatwia Mac Donaldowi, jego pozycję na konferencji londyńskiej, gdyż ma on za sobą poparcie całej opinji publicznej.

Z całym naciskiem fakt powyższy należy podkreślić, gdy Mac Donald, mając właśnie poparcie wszystkich partji, energicznie bronić będzie programu angielskiego.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Mac

Donald wyteży wszystkie siły, by Niemcy wzięły udział jeszcze w obecnej konferencji londyńskiej.

Z kół zbliżonych do Foreign Office dowiaduje się, że otrzymał on pełne poparcie w tej sprawie Ameryki. Obecnie toczą się ożywione pertraktacje między Londynem a Rzymem w sprawie poparcia Włoch.

Powyższe wysiłki Mac Donalda nie należy komentować w ten sposób, że będzie on obstawał koniecznie by Niemcy były dopuszczone do bezpośredniego udziału w konferencji londyńskiej, gdyż rozumie on zbyt dobrze, że powodzenie konferencji zależy od zgodnego postępowania Anglii i Francji.

„Manchester Guardian“ omawiając przemówienie Mac Donalda stwierdza, iż było ono nacechowane głęboką znajomością rzeczy oraz zaspokoilo również i

obozy opozycyjne. Mowa jego jest dowodem, że Anglia pragnie enajszybszego uregulowania kwestji spornych w Europie i zapewnienia trwałego pokoju.

„Daily News“ podkreśla zasługi premiera w polityce wewnętrznej, i stwierdza, że zdołał on zlikwidować wszystkie strajki i częściowo zmniejszyć bezrobocie. Dziennik powyższy wskazuje w końcu, że również i w polityce zagranicznej wykazał on niepospolite zdolności i śmiało nazwał go można, ministrem z Bożej Łaski. E. S.

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ.

Paryż, 15 lipca.

Tadeusz Garczyński, wiceprzewodniczący polskiej ligi obrony powietrznej państwa, oraz bawiający obecnie w Paryżu sekretarz gen. Grzędziński poczynili szereg kroków na rzecz rozwoju ligi. Na skutek ich wniosków zgromadzenie francuskiej ligi aeoromatycznej pod przewodnictwem deputowanego i znanego lotnika Foncksa uchwaliło utrzymać stały kontakt między obu stowarzyszeniami. Podsekretarz stanu spraw lotnictwa p. Laurenc Eynack obiecał również swą pomoc w działalności polskiej ligi obrony powietrznej państwa.

ZATONIECIE STATKU.

Londyn, 15 lipca.

Polradjo. U wybrzeży Irlandji zatonał angielski statek transportowy „Lismore“ przyrzem 16 osób utonęło. Jedną osobę udało się uratować.

jej zobowiązań wzrosła do 90 tys. dol.

Zupełnie analogicznie przedstawia się dzieje pewnej firmy przemysłowej, ogłoszenie niewypłacalności której jest już tylko kwestją dni.

To właśnie zabagnienie rynku ta niepewność kredytowa uniemożliwia normalny bieg życia handlowego.

Operacją, puszczenia krwi życiu handlowemu, by przywrócić normalną cyrkulację — będzie oczyszczenie rynku od tych, którzy zgałtawszy się, nie mogą przetrzymać kryzysu — w przeciwnym zaś razie infekcja grozi i zdrowym dotychczas organizmom.

Wac. Pol.



## Targi o odbudowę Rosji.

Kulisy naftowe za konszachciami dyplomatycznymi.

Po załamaniu się rokowań z Mac Donaldem politycy sowieccy dążą do zbliżenia Moskwy z Francją.

W pojedynku o... przyjaźń, jaki z całym zasobem najlepszej z obu stron woli toczy się między pp. Herriotem a Mac Donaldem, oprócz głównej przeszkody dla uzgodnienia, która się kryje w przeciwieństwie zasadniczych linii polityki francuskiej i angielskiej płacze się cały szereg obiektów poszczególnych, z których ani jeden drogi porozumienia — nie ułatwia.

Rosyjska prasa emigracyjna wskazuje na jeden z takich „obektów” — na Rosję.

Chociaż p. Herriot — piszą „Poslednija Nowosti” — zdecydowany jest uznać rząd sowiecki, lecz uznanie to odsuwa do terminu polipcowego a to ze względu na konferencję londyńską, na której sprawa rosyjska omawiana będzie i w której przyjmą udział i Stany Zjednoczone, jedynie państwo odnoszące się do uznania władzy bolszewickiej negatywnie.

W tym czasie wyjaśnia się prawdopodobnie i pewne szczegóły pertraktacji anglo - bolszewickich.

„Poslednija Nowosti” dodają, że niektóre z nich już się ujawniły, wykazując niepomiarne ciężkość stawianych przez Anglię warunków.

„Chicago Tribune” donosi, że — „Anglicy uważali za możliwe skasować dług państwowy i udzielić Rosji 50 milionów funtów szterlingów pożyczki, której połowa mogłaby być wypłacona natychmiast, a pozostała część w ciągu lat 3-4. Wzajemnie za to Brytańczycy wymagali udzielenia im prawa kontroli nad Kaukazem i umeńskimi portami, nad okręgiem Baku i Batumu i nad terytorjum przylegającym do Persji.

Oferta angielska przewidywała prawo kierowania anglo - rosyjską komisją z rządem, policją i wojskiem oraz prawo kolonizacji na przeciąg lat 37-40, poczem terytorjum powyższe miało wrócić do Rosji”. Londyński korespondent „Poslednija Nowosti” potwierdzając wiadomość powyższą dodaje od siebie następujące szczegóły:

„Administracja krajem ma przejść do Anglii, która będzie utrzymywała w miastach dostateczną dla zachowania porządku ilość sił wojskowych i policyjnych. Prawna struktura koncesji przypomina punkt wyjścia tak zwanej angielskiej „penetracji pokojowej” do Indji, która, jak wiadomo tem się zakończyła, że Indie przeistoczyły się w kolonie angielskie. Jeżeli to okaże się koniecznym Anglija będzie prosiła Ligę narodów o mandat na zarząd tym krajem. Rząd sowiecki otrzyma za to opłatę najmu, a następnie procentowy udział w dochodach koncesji”.

Naturalnie tego rodzaju tendencje rządu angielskiego budzą pewien niepokój wśród innych stron spekulujących na uznanie, a ponieważ rzecz dotyczy przede wszystkim ropy, naftę więc zainteresować to musi i Stany Zjednoczone i tłumaczy rezerwę p. Herriota, reprezentującego między innymi — naftowe potrzeby Francji. A potrzeby te są bardzo poważne, również jak głód innych surowców, tak dla szybko rozwijającego się wielkiego przemysłu Francji koniecznych.

Dyplomacja sowiecka doskonale to sobie uświadamia i wygrywa.

Z Moskwy donoszą, że po załamaniu się rokowań z Mac Donaldem kierownicy polityki sowieckiej ze wzmoczoną energią popychają swą sprawę w Paryżu, wskazując na korzyści, jakie Francja o-

## Spór między aktywizmem i pesymizmem w Rumunji.

Kłęska opozycji i triumf rządu narodowo-liberalnego.

Stało się to skutkiem nieudanej próby konsolidacji lewicy rumuńskiej.

Opozycja rumuńska, a raczej, ściślej mówiąc, odłamy najzacieklejszej tej opozycji, nie mają stanowczo szczęścia w ich walce z rządem narodowo - liberalnym. Mamy do zanotowania jeszcze jedno niepowodzenie tej opozycji: zerwały się układy między p. narodowo - siedmiogrodzką, prowadzoną przez pp. Maniu i Vaida - Voievoda a partją chłopską panów Mihalake, dr. Lupu, Stere o zlanie tych grup w jedną demokratyczną opozycyjną partję w celu obalenia rządów narodowo-liberalnych.

Niepowodzenie to jest tem większe, a niezaprzeczony sukces rządu tem donioślejszy, gdy się zważy, że pertraktacje powyższe trwały prawie przez trzy miesiące, że prasa, przychylna tym stronnictwom, w sposób niesłychanie hałaśliwy i insynuujący starała się w opinii publicznej eskontować jakoby pewność sukcesu opozycji.

Przyczyny zerwania układów, które, jak się chwilami zdawało, dochodziły już niechybnie do pomyślnego skutku, leżą właściwie w sprzecznościach zasadniczych społeczno - politycznych, maskowanych pozorami natury więcej osobistej.

Sprawą, która na pozór sprowadziła rozbicie układów, jest osoba p. Konstantego Stere, jednego z przewodników partji chłopskiej, teoretyka ideowego tej partji, bezprzecznie najwybitniejszych polityków rumuńskich.

P. Stere jest besarabczykiem, który jeszcze za rządów carskich będąc zamieszonym w konspiracje polityczne, był zesłany do Rumunji, gdzie został profesorem uniwersytetu w Jassach, a z czasem wybitnym członkiem partji narodowo-liberalnej i przyjacielem szefa tej partji, p. Jana Bratianu. P. Stere był jednym z najważniejszych inicjatorów reform rolnych i uwłaszczeń, podjętych przez partję narodowo - liberalną jeszcze przed wojną, a przede wszystkim w czasie wojny i po wojnie. Ale p. Stere poróżnił się z p. Bratianu i z partją liberalną podczas wielkiej wojny na temat polityki zagranicznej: jako przeciwnik Rosji carskiej, uważając tę Rosję, a nie Austro-Węgry, za największego wroga Rumunji, p. Stere rozwinął systematyczną propagandę za orjentacją Rumunji austriacko-niemiecką w czem oddalił się do p. Bratianu a zbliżył się do frakcji pp. Karpai i Marghilomana.

Wraz z tymi dwoma politykami konserwatywnymi został w Bukareszcie pod okupacją niemiecką, a uważając zwycięstwo państw centralnych za zwycięstwo, rozwinął tutaj akcję w celu pogodzenia Rumunji z rzekomymi zwycięzcami. Jeździł wtedy do Wiednia i Berlina, gdzie przedstawił główny memoriał, wydawał tutaj pismo „Lumina” (Światło), którego głównym celem było informowanie partji chłopskiej pod okupacją niemiecką i przeprowadzenie uwłaszczeń chłopskich. Należy podnieść, że akcję tę polityczną rozpoczął wbrew radom starego Karpai. Po zawarciu pokoju w Bukareszcie, tak

sięgnąć może wskutek oziębienia stosunków między Rosją a Anglią i Niemcami.

Podobno dyplomaci sowieccy zaproponowali przeniesienie centrali zagranicznego handlu z Berlina do Paryża, co ich zdaniem powinno spowodować poważne ożywienie handlu francuskiego. Naturalnie, że w tym nowym manewrze

druzgocącego Rumunję politycznie i ekonomicznie, pokoju, który na szczęście okazał się efemerydą dzięki zwycięstwu aliantów, i korzystając z rewolucji sowieckiej, p. Stere zasłużył się przez swą usilną pracę nad przyłączeniem dobrowolnem Besarabji do Rumunji.

Trzeba podnieść, że z chwili zawierania powyższego pokoju bucharszteńskiego, tak smutnego i przygniatającego dla Rumunji, ogromna większość tutejszej opinii uważała zwycięstwo Niemiec i Austro-Węgier za definitywne.

Gdy jednakowoż przekonanie to, oparte na zupełnie fałszywych wiadomościach niemieckich, okazało się mylnem, gdy nastąpiła katastrofa niemiecko - austriacka, a powstała wielka Rumunja dzięki poparciu zwycięskich aliantów, ta sama opinia publiczna zwróciła się przeciwko pp. Stere, Marghilomanowi, Karpowi i ich stronnikom. Zwłaszcza przeciwko p. Stere, Nastąpiła era procesów, śledztw, oskarżeń Wszystko się zamknęło prawnie amnestją. Jednakowoż w oczach partji, które stały po stronie wielkich zwycięskich aliantów, p. Stere został moralnie zdyskredytowanym — zarzucają i wytykają mu wprost zdradę sprawy narodowej.

Otóż część stronników p. Maniu wytoczyła sprawę zdrady stanu p. Stere, kładąc usunięcie go zupełnie od wpływów w przyszłej zjednoczonej partji za warunek tego zjednoczenia. Partja znów chłopska tego warunku przyjąć nie mogła ze względu na to, że p. Stere jest właściwie inspiratorem teoretycznym tej partji i przewodnikiem, duszą frakcji besarabskiej odłamu partji najradykałniejszego oraz najliczniejszego.

P. Maniu znalazł się tedy „między młotem a kowadłem”.

Zdaje się jednakowoż, że cała ta kwestja p. Stere była dla p. Maniu i kilku wybitniejszych jego przyjaciół tylko pretekstem, skwapliwie uchwyconym. O ile się zdaje, p. Maniu i pewna grupa umiarkowanych polityków z jego partji w gruncie rzeczy niechętnie przystępowała do układów lub do zlania z elementami radykalnymi z partji chłopskiej, które nadają temu stronnictwu charakter zbyt klasowy, a nawet po części wprost rewolucyjny. Dość przypomnieć sympatje dla bolszewizmu rosyjskiego, wyznawane przez wybitnych członków tej partji, jak np. dr. Lupu.

Wysunięto więc sprawę p. Stere umyślnie, aby rozbić układy. Twierdzą tutaj nawet, że wysunięcie kwestji p. Stere jest zręcznym manewrem p. Bratianu i partji narodowo - liberalnej.

Atak, który z takim rozgłosem przygotowywały przeciw rządowi te partje opozycyjne, spełził zatem na niczem: za niast zwalania rządu mamy w rezultacie blamaż i ośmieszenie się tego odłamu opozycji.

I rząd i liberali triumfują — a opozycja ponownie wykazała swą nieudolność i słabość.

K. War.

## Nieobecna młodzież.

Wśród ulic wyludnionych, opuszczonych przez młodzież, która rozjechała się na wakacje, wśród kaprysów lata, w powiewie wiatrów suchych, idących od pół i zbóż — lub nasiąkniętych wilgocią, przynoszących nam pozdrowienia od morza — myśl się nasza zwraca ku tym, których niema między nami cielesnie — i niema duchowo — ku młodzieży. Bo zdaje się my, trzydziestokilkolenni, którzy oddaliliśmy się od nie — a nie zapomnieliśmy o niej — najbardziej jesteśmy ukwalifikowani i uprawieni, by ją odczuć i osądzić.

Nadsłuchujemy, starsi jej koledzy, a młodzi wśród starszego pokolenia, czy nie rozlegnie się jej dziarski zdobywczy krok, czy nie zapłoną sztandary, nie zahuczą fanfary, nie zabrzmi okrzyk: Miejsca dla młodych! Miejsca dla naszych idei, sił, ambicji!

Lecz glucho jest i pusto na gościńcu, po którym jedne po drugich kroczą pokolenia, po którym niedgys w życie wkraczały młode sztyki — po szekspirowsku mówiąc — z rozwiniętymi sztandarami, wśród grających surm. My to teraz — rzecz dziwna a niewesoła — jesteśmy najmłodszymi, tymi, którzy protestują, walczą, dobijają się. Nie mamy za sobą rezerw — następców, depczących po piętach, wołających, że jesteśmy zbyt powolni, zbyt ustepliwi, zbyt ostrożni. Zdaje mi się, że młodzież dzisiejsza jest starsza od nas i że to my jesteśmy spóźnionymi młodzieńcami.

Spóźnionymi? Może nie, gdyż młodość niezależna jest od wieku, młodym można być zawsze, choć należałoby być nim przedewszystkiem — za młodu. Młodość jest się tak długo, jak długo świat widzi się w tem, czego się chce, a nie w tem, co się musi; tak długo się idzie, a nie rozgląda, jak długo ma się nadmiar sił i zapału; jak długo nad człowiekiem inni, czasem młodzi, kiwają głowami żęśmy tacy młodzi, nieostrożni, literaccy.

Nie widzimy młodzieży. Może którejś zmierza ku życiu bocznymi drożkami, może obeszła nas wokół i jest przed nami — ze starszymi; może jest ona na boiskach sportowych, lecz nie widać jej — twórczej i samodzielnej — żądającej i śmiałej — na polach walki społecznej.

Są w literaturze — o tak — bardzo młodzi wiekiem, ale ponad potrójną liczbę lat swoich wyrachowani i uprzemy słowieni, chętnie stający na rękach, by w ten sposób wyprzedzić ogonek cisnących się do kas powodzenia, sławy, pieniędzy.

A w życiu społecznem są epigoni, nie raz najznacniejsi — lecz nie twórcy — spadkobiercy nazwisk ojców. Są anemiczne, bojące się życia, jego wrzawy i walk, organizacje i grupki. Są bezmyślni, zapóźnieni przeżywacze i trębacze jakże już dawno przebrzmiałych hasel, dzisiaj — wrzaskliwych frazesów. Są chytrawi oportuniści, oglądający się, do kogoby rękę wyciągnąć po pomoc. Są młodzi starcy, wyczerpani wielkiem wyżęzieniem epoki mniejsze, słabsze jej dzieci. Są — z pewnością — i gdzieś w ukryciu wyrastają prawdziwi młodzi, którzy zechcą walczyć, dopominać się, zmieniać, wyznawcy prawdziwi „Ody do miłości”, po której nic nowego o młodości powiedzieć nie można.

Być muszą, bo bez nich stanęłoby życie zamarłym naród i państwo, bez tych, którzy burząc budują.

Dlatego wierzymy, że przyjdą.

## MANIFESTACJE FASZYSTOWSKIE W MEDJOLANIE.

Agencja Wschodnia.

Rzym, 15 lipca.

W Medjolanie odbyła się wczoraj wieczorem wielka manifestacja faszystowska. W pochodzie wzięło udział przeszło 100 tysięcy osób, oraz 90 orkiestr.

Na Piazza di Duomo przemawiał delegat dyrektorjum faszystowskiego, poczem obecni ponowili przysięgę na wierność Mussoliniemu.

## OGRANICZENIE PRODUKCJI WĘGLA CZESKIEGO.

Agencja Wschodnia.

Praga, 15 lipca.

Większość kopalń w zagłębiu morawsko - ostrawskim zamierza w najbliższym czasie ograniczyć produkcję węgla do czterech dni w tygodniu, a to z powodu braku zamówień.

Znacznie osłabił również wywóz do Austrii, Jugosławji i Węgier.

Cziczczina p. Herriot znający stosunki rosyjskie potrafi odnaleźć nutę właściwą, a rozczłonkowany propozycję Moskwy z anatomiczną ścisłością odnajdzie w niej sedno właściwe — zamiar złagodzenia trudności londyńskich przez jątrzący plaster paryski.





Jedyny interes w Łodzi, w którym nie panuje stagnacja

**Zgrzyty.**

**Włosy.**

Przy biurku siedzi i wdycha,  
Dokoła włosków gromada —  
Od każdej, co niegdyś kochał,  
Po jednym włosku posiada.  
Przy biurku siedzi i wdycha —  
— Gdzie dawny humor i zdrowie,  
O, gdybym choć część tych włosów  
Dziś miał na własnej swej głowie.

**Miłość.**

Miłość, chłopcy i dziewczyny,  
Streszczę w sposób krótki:  
Rzadko ma ona przyczyny,  
Lecz zbyt często... skutki.

Sat.

**Czytelnicy i Czytelniczki „Expressu!”**

Poradźcie panu G., co ma uczynić, by nie przerwać pasma szczęścia swego życia.

Redakcja „Expressu” otrzymała następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!  
Już oddawna miałem zamiar zwrócenia się do „Expressu” z poniższą kwestią, chcąc ją poddać sądowi i ocenie Czytelników i Czytelniczek, ale dziwna nieśmiałość i brak zaufania, z jakim, my przeciętni ludzie, odnosimy się do wszelkich redakcji, stał mi zawsze na przeszkodzie.

Dziś jednak zdobywam się na odwagę. Nie mogę tłumić w sobie nadal tych niepewności, tego bólu, przeto zwracam się z gorącą prośbą do Czytelników i Czytelniczek „Expressu”, aby raczyli radą, czy wskazówkami dopomóc mi w znalezieniu jakiegoś wyjścia z sytuacji, w której się znajduję.

Niektórym wyda się mój czyn conajmniej jako śmieszny i naiwny.

Jakże może, powie ten i ów, dojrzały człowiek wywlekać na forum publiczne najtajniejsze szczegóły swego prywatnego życia i zwracać się do ludzi zupełnie mu nieznanymi z prośbą o radę?

Nie wątpię, iż niektórzy z tego powodu uważają mnie nawet mogą za czło-wieka... niespełna rozumu, ale tym mogę zakomunikować, że zagranicą podobny sposób zwracania się do pisma o radę jest szeroko praktykowany i nikt nie uważa tego za czyn nieodpowiedni.

Miałem sposobność stwierdzenia tego faktu we Francji i Anglii, gdzie przez dłuższy czas przebywałem.

Sądzę jednak, że wśród Czytelników i Czytelniczek „Expressu” znajdują się jednostki, które nie omieszkają posłużyć mi radą, a w ten sposób mogę się przyzwyczynić ku temu, iż znajdzie jakieś skuteczne rozwiązanie sprawy, która mi spędza sen z powiek i zatruwa jaśniejsze chwile mego życia.

\*\*

Oto moja sprawa:

Przed kilku miesiącami wstąpiłem w związku małżeńskie z kobietą, którą ukochałem nad życie. Kochaliśmy się od dłuższego czasu, zdołaliśmy się poznać dokładnie, aż postanowiliśmy wytknąć sobie wspólną ścieżkę życia.

Nie będę z łatwo zrozumiałych powodów podawał bliższych szczegółów, dotyczących się mojej osoby, jakoteż mej żony, dość, że powiem, iż żona moja jest ładną i spokojną kobietą, ja zaś „człowiekiem na posadzie”

Charaktery mamy łagodne, żyjemy życiem spokojnym i byłoby wszystko do brze, gdyby....

To właśnie „gdyby” stoi mi na przeszkodzie do osiągnięcia zupełnego spokoju i szczęścia.

Przed kilku laty (miałem wówczas lat 21) była u moich rodziców w obowiązkach pewna bona. Byłem wówczas studentem i nie zbyt poważnie zapa-trywałem się na życie. Dziewczyna była ładna, a ja byłem młody.

To było główną przyczyną, że pewnego wieczoru, gdy rodzice udali się do teatru „zapomnieliśmy” się.

Po kilku miesiącach służąca owa mu siała opuścić służbę, a po pewnym czasie zostałem przez nią dyskretnie zawiadomiony, że „zostałem ojcem”.

Rozpacz moja nie miała granic... Zaniósłem jej uzbierany mój skromny fundusik, którego się domagała ode mnie.

Potem wyjechałem na dalsze studia i o sprawie tej niemal zupełnie zapominałem.

Przeszedł pewien czas i — jak już wyżej zaznaczyłem — ożeniłem się z kobietą, którą ukochałem nad życie.

I na przeszkodzie mego życia stanęło widmo przeszłości.

Przed kilku dniami otrzymałem charakterystyczny liścik z zawiadomieniem, iż „syn” mój, liczący obecnie osiem lat, pragnie zobaczyć swego „tatusia”.

Jest to rzecz prosta, akt teroru ze strony owej bony, która, wyzyskując to, iż jestem obecnie człowiekiem żonatym pragnie wydstać ode mnie w ten sposób cokolwiek gotówki.

Nie wątpię, iż dziewczyna ta nie po-przestanie na jednorazowej „prośbie” i będzie ją powtarzać dość często...

Ale mniejsza o sprawy materialne...

Bardziej boli mnie to, iż żona moja nie wie o tym moim „grzechu” młodości i sądzi, że jest pierwszą kobietą, którą pokochałem.

Mam wyrzuty sumienia...

Jednak jest to wszak moje dziecko, dziecko, które może żyć w warunkach okropnych...

Czy zwierzyć się z tego „grzechu” żonie, czy zgodzi się ona na przyjęcie i uznanie mego dziecka, ale nie jej?

Oto pytanie, na które oczekuję odpowiedzi od Czytelników i Czytelniczek „Expressu”...

G.

—XX—

**Bawełna górą, wełna dołem, a wszystko tonie w protestach.**

W bawełnie panuje ruch, w wełnie w dalszym ciągu cisza... Sezon letni zwolna dogorywa, a rozpoczęcie się sezonu zimowego spodziewane jest dopiero w końcu sierpnia.

Odsetek protestów zwiększa się szczególnie energicznie protestuje pracownia.

**Nowa plajta w Łodzi.**

Jedna z większych hurtowni włókien-nicznych B-ci T. M. zawiesiła wypłaty.

Pasywa obliczane są na kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

**Zasiłki bezrobotnym wypłacane będą już w przyszłym tygodniu.**

Jak się „Express” dowiaduje wypła-ta zasiłków doraźnych bezrobotnym roz-pocznie się w początkach przyszłego ty-godnia.

pocznie się w początkach przyszłego ty-godnia.

**Pracownicy umysłowi żądają pomocy od rządu.**

Jak się dowiaduje „Express” w naj-bliższych dniach międzyzwiązkowa ko-misja pracownicza skieruje do władz cen-tralnych memoriał w sprawie katastro-falnej sytuacji czterotysięcznej rzeszy bezrobotnych pracowników umysłowych.

tralnych memoriał w sprawie katastro-falnej sytuacji czterotysięcznej rzeszy bezrobotnych pracowników umysłowych.

**PO PIJANEMU.**

33-letni tokarz, Władysław Brałas, będąc w stanie podchmielonym, ugodzony został przy zbiegu ulic Lipowej i Andrzeja butelką i otrzymał ranę tłuczoną prawej okolicy potylicznej.

**TEPEM NARZĘDZIEM.**

Na podwórzu domu przy ul. Przędzalnianej nr. 80 uderzony został tepem narzędziem w głowę 48-letni robotnik Józef Szzydłowski. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

**Jesienią polepszą się czasy,**

jeśli rząd potrafi sprawnie wyeksportować nadmiar nowych zbiorów.

W interesie jaknajszybszego złagodzenia obecnego przesilenia gospodarczego wszyscy znawcy życia ekonomicznego u nas przemawiają za tem, ażeby zaraz po żniwach rząd porobił wszelkie możliwe ułatwienia dla wywozu zagranicę tej nadwyżki produktów spożywczych, która pozostanie po zmagazynowaniu zboża i innych produktów spożywczych na potrzeby ludności w Polsce.

Szybki i gładki wywóz nadwyżki artykułów spożywczych zagranicę i uchwycenie wzamian za to walut zagranicznych

na rzecz naszego bilansu płatniczego, spotęguje ilość środków pieniężnych w obiegu wewnętrznym, a tem samem przyczyni się skutecznie do złagodzenia obecnego kryzysu ekonomicznego.

Zdaniem wielu ludzi znających nasze życie gospodarcze pod jesień należy się spodziewać znacznego polepszenia stosunków pieniężnych w razie, jeżeli eksport nadwyżki produktów spożywczych będzie należycie zorganizowany i użytkowany.

**Przyszli do niego i zawiadomili go o kradzieży.**

**Dziwna wędrowka pierścionka brylantowego.**

Przed kilkoma dniami p. Lewi (Zawadzka 20) wyjechali na cały dzień w odwiedziny do znajomych, zamieszkujących na wsi, pod Łodzią.

Po powrocie pani L. skonstatowała, ku wielkiemu swojemu, przerażeniu brak pierścienia brylantowego wartości 4 tys. złotych.

Nie przypuszczała jednak, by padła ofiarą kradzieży, mniemając, iż pierścionek ten gdzieś się zapodział.

Jakież było jej zdziwienie, gdy pewnego dnia zjawił się u niej funkcjonariusz

policyjny, zapytując czy nie zginęły jej jakieś przedmioty z biurowej.

Okazało się, iż pierścionek ten ukradła służąca p. L., która oddała go swej siostrze, ta znów swemu narzeczonemu i t. d.

Ponieważ każdy ze współników starał się okpić poprzednika, złościny „zasypali” się.

W rezultacie dzięki energicznej akcji kierownika brygady urzędu śledczego p. Wesolowskiego łup odebrano i złościnców ujęto.

- ab -

**Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.**

**DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.**

W dniu wczorajszym pogotowie nota-wało dwa wypadki samobójcze.

W mieszkaniu przy ul. Grabowej nr. 31 usiłowała się otruć protagonistką robotnica Marja Kapanic.

Lekarz pogotowia po przepłukaniu denatce żołądka, odwiózł ją do szpitala Poznańskich w stanie osłabionym.

— 25-letnia córka kupca, Regina Jakóbiewicz, w mieszkaniu własnym przy ulicy Piotrkowskiej nr. 57 w celu samobójczym napiła się esencji octowej.

Zawezwany lekarz pogotowia po zastosowaniu odtrutki, pozostawił desperatkę na miejscu, w stanie osłabionym.

**ZE SCHODÓW.**

3-letni synek robotnicy, Jukiel Folzlegier, spadł z 2-go pietra klatki scho-

dowej przy ul. Aleksandrowskiej nr. 6 i otrzymał ciężkie obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia po udzieleniu dziecku pomocy, odwiózł je w stanie poważnym do szpitala Anny-Marji.

**Z GŁODU.**

W podwórzu domu przy ul. Aleksandrowskiej nr. 56 unadła z głodu 34-letnia Marjanna Mamińska, bez zajęcia.

Lekarz pogotowia odwiózł ofiarę głodu do zbiorni miejskiej.

**UPADEK.**

Na ulicy Aleksandrowskiej nr. 32 synek malarza 3-letni Mojsze Zalcberg, upadł i otrzymał ranę ciężką lewej wargi.

Po zeszytciu wargi przez lekarza pogotowia pozostawiono chłopca na miejscu.



# Kryzys w łódzkich kinematografach.

## Zamknięcie „Odeonu” i widmo przerwania widowisk w pozostałych kinach łódzkich.

Co o tem mówi prezes Łódzkiego Komitetu Polskiego Związku Teatrów Świetlnych.

Zamknięcie kinoteatru „Odeon” i trudności finansowe całego szeregu kin łódzkich wywołały w kołach bywalców kinematograficznych łatwo zrozumiałe poruszenie.

Łodzianie są bowiem zwolennikami kultu „Dziesiątej Muzy”, która daje im całą sumę wzruszeń i ciekawych nastrojów.

Zwłaszcza dzisiaj, gdy nerwy nasze pracują w intensywnym wysiłku, gdy niejednego z łodzian ogarnia wątpliwość i pesymizm — kino umożliwia nam zapomnienie choć na kilka godzin o dręczących go utrapieniach i troskach.

Pozbawienie łodzian tej rozrywki byłoby więc niepożądane zwłaszcza ze względu na podkreślony przez nas moment obecny.

Z tego względu i waliśmy za wska-

zane zasięgnięcia informacji u źródła celem umożliwienia czytelnikom zapoznania się z obecną sytuacją w kinach.

Od prezesa Łódzkiego Komitetu Polskiego Związku Teatrów Świetlnych otrzyaliśmy następujące wyjaśnienia:

— Zamknięcie „Odeonu”, który w ciągu lat 18-tu gra bez przerwy, spowodowane zostało w pierwszym rzędzie stanowiskiem magistratu, który nie zgodził się na obniżenie wojennego podatku od biletów, co z kolei uniemożliwiło nam wydatne obniżenie cen biletów i doprowadziło do kolosalnego spadku frekwencji (60 proc. — 70 proc. w stosunku do roku ubiegłego).

Dotąd w Łodzi zamknięto kilkanaście mniejszych kin, a i na prowincji dzieje się to samo.

W swoim czasie zwróciliśmy się do

magistratu z memorjałem w sprawie obniżenia podatku.

Należy bowiem wziąć pod uwagę, że stabilizacja marki spowodowała spadek frekwencji, gdyż ceny miejsc w obecnym momencie okazały się zbyt wygórowane. Podatek pobierany przez magistrat jest podatkiem wojennym i powinien być obecnie dostosowany do norm przedwojennych, a w tym kierunku poszły zarządy komunalne państw zagranicznych, gdzie podatek waha się w granicach 12,5 proc. — 30 proc.

Postulaty nasze magistrat zignorował, zmuszając nas do zamknięcia kina, co w końcu doprowadzić może do zupełnego pozbawienia miasta tego dochodu.

Z drugiej strony zamknięcie kin pozbawi pracy całego szeregu ludzi, powiększając w ten sposób znaczną już liczbę bezrobotnych.

Motywow tych jednak magistrat nie przyjął pod uwagę, wysuwając na plan pierwszy sprawę swych dochodów, a na drugim miejscu stawiając kwestję egzystencji kin, podczas, gdy należało rozumować odwrotnie.

W propozycjach naszych wysunęliśmy 20 proc. podatku i 5 proc. na budowę teatru w okresie miesięcy letnich, a na zimę 30 proc. podatku i 10 proc. na budowę teatru — odmowa magistratu na te propozycje nie została nawet w sposób należyty umotywowana.

Zwrócić trzeba uwagę na fakt, iż podatek ten mógł mieć miejsce w okresie niestabilizowanej waluty i ustabilizowanych finansów komunalnych — o tyle obecnie przy stałej walucie i przy równoważonym budżecie miasta jest on zupełnie niesprawiedliwiony.

Alfred R.

### MOJE MINJATURY.

#### List do magistratu łódzkiego w sprawie nadmiernego podatku od biletów w kinematografach.

Prześwietni panowie!

Wczoraj późno wieczorem szwendałem się sam po wyboistych brukach łódzkich, zaglądałem przez oświetlone szyby do wnętrza kawiarni, czytałem na każdym rogu te same afisze i byłem w takim nastroju, jak pusty tramwaj z zaspanym konduktorem, zajeżdżający do remizy..

Nie jestem poetą, na dowód czego mogę przedstawić dwa tuziny zeszytów z moimi wierszami, nie lubię sentymentalizmu, ale chłodne wieczory lipcowe dudzą we mnie przeczucie bliskiej jesieni i w takich chwilach zapomnienia siadam na samotnej ławce w Alejach Kościuszki i wpatruję się w rozgwieżdżone niebo jak w film z Wierą Chołodnoją..

Wczoraj był właśnie jeden z owych wieczorów, gdy rozplakana moja dusza szukała ukojenia w nurtach mgłą latarni ozonowej nocy i zdawało mi się, że nie ma już dla mnie ratunku prócz pogotowia ratunkowego..

Traf chciał, że akurat przechodziłem obok kinematografu.

Zażębiały mi przed oczyma kolorowe lampki i łabędzia szyja Betty Campson.

Wszedłem.

Usiadłem w ciemnym kąciuku — zdała od wielkomięskiego gwaru, cichy, zrezygnowany, głuchy na wszystko co się działo poza murami kina.

I wstąpiła we mnie radość, jak w duszę dziecka, gdy po gorzkim płaczu otrzymuje od matki rumiane jabłuszko i na ustach jego powstaje nieśmiały grymas, który nie da się określić mianem śmiechu ani płaczu.

Przez dwie godziny żyłem innym życiem, przejmowałem się nie moimi uczuciami, zapominałem o sobie, myśląc o czarującej grze filmowej.

Czułem się odgradzony od całego świata, czarna przestrzeń na widowni jak ciężka, aksamitna kotara stała na pograniczu między mną a ulicą.

Ta świadomość napełniała mnie radością i uspokoiła nerwy.

Jeżeli zdarzył się wypadek, że nieraz plakałem podczas seansu kinematograficznego — były to tylko łzy matki, która wita swego syna po długich i atach tułaczki.

A gdy wyszedłem na ulicę, zdawało mi się, że ludzie, domy i policjant na rogu to dalszy ciąg gry na ekranie.

I położyłem się wczoraj spać z myślą o cudzie XX wieku, o kręcącej się taśmie filmowej, o uśmiechu Liljany Gish..

Prześwietni panowie!

Mój kolega redakcyjny, którego artykuł przeczytałem na innym miejscu, przyniósł dziś do redakcji smutną wiadomość o zamknięciu dwóch kin w Łodzi.

Nie znam się na polityce magistrac-



### Pewnej, ponurej nocy...

Robert Kupała posiada tuż przy stacji Łódź - Kaliska własny domek drewniany i cztery morgi sadu, w którym przeważnie rosną wiśnie i grusze.

Sad otoczony jest płotem, na którym kolce z drutu bronią dostępu do cudzej własności, wielki brytan, przywiązany do budy, alarmuje gospodarza za każdym razem, gdy ktoś obcy wchodzi na podwórze — nic więc dziwnego, że Kupała był zupełnie spokojny o bezpieczeństwo w swym domu.

Kupała jednak mylił się..

Pewnej, ponurej nocy, gdy wszyscy kładli się do snu, Robert wyszedł na podwórze, by odwiązać psa ze smyczy.

Nagle ujrzał za płotem skuloną postać męską a obok niej drugą, zaglądającą poprzez szpary w płocie do ogrodu.

Robert zrozumiał odrazu cel nocnej wizyty. Wbiegł szybko do mieszkania zbudził parobka swego Wojciecha Bliźdę i syna, Henryka poczem wszyscy trzej uzbili się w żelazne sztaby, czekając w ukryciu na zjawienie się gości.

Po chwili w ogrodzie rozległ się trzask jakgdyby ktoś zeskoczył z płotu na ziemię.

W kilka chwil później słychać było drugi skok. Rabusie skradali się do mieszkania.

Domownicy skryli się w sieni za drzwiami i czekali.

Nikogo nie było widać. Robert wyjrzał do ogrodu.

Cisza.

Ciężkie chmury zakryły niebo. Nieprzenikniona ciemność zaległa okolicę. Nagle w mieszkaniu rozległ się strasz-

kie, w stosunku do kinematografów łódzkich, przypuszczam, że tu jest bieda i tam jest niedobrze, ale wiem tylko jedno: jest źle skoro właściciel kinematografu musi zamknąć drzwi przed publicznością z powodu nadmiernych żądań magistrackich.

Panowie! Nie miejście litości nad właścicielami kin, oni i tak sobie dadzą radę, nie troszczcie się o kulturę dla mas ale zrozumcie tylko moją krytyczną sytuację, gdy jutro znowu opadnie mnie czarna melancholia i znów będę się szwendał po ulicach miasta, jak nieszczęśliwa dorożka i nawet nie wolno mi będzie wejść do kina na dwie godziny, by w świetle projektora ujrzeć na ekranie bajkę z tysiąca i jednej nocy...

Bolski

### Skutki libacji.

Dozorczyni domu przy ul. Lutomierskiej nr. 17, Franciszka Brzozowska, urządziła u siebie w mieszkaniu zabawę, podczas której jak zwykle w takich wypadkach zakrapiano „gorzałką”.

Gdy gościom już dobrze zaszumiało w głowie puszczono w ruch noże.

Skutek był fatalny, albowiem gospodyni otrzymała ranę ciężką prawego i lewego przedramienia, oraz w olicy łopatkę.

Zazwzewany lekarz pogotowia po udzieleniu zwolennicze Bachusa pomocy pozostawił ją na miejscu.

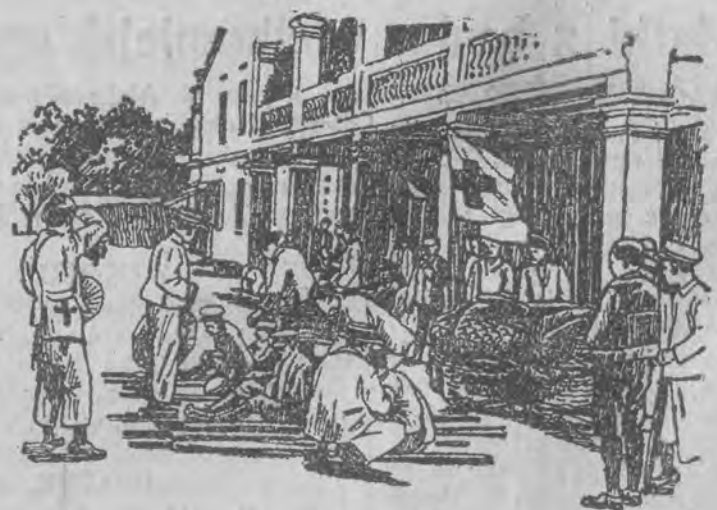
### KOMUNIKAT

#### Operetka „Nowości” z KRAROWA pod dyr. T. Pilarskiego

zostaje się na 5 przedstawień wobec szalonego powodzenia i wystawi 2 ostatnie nowości z Warszawy w teatrze „Scala” W piątek, 18 i sobotę 19 sierpnia ujrzymy prześliczną operetkę Fr. Shawa „Frasquita” graną do obecnej chwili w Warszawie, z M. Czernekówną w roli tytułowej. W niedzielę 20 i poniedziałek 21 sierpnia dana będzie premiera „Ostatni walc” operetka w 3 aktach O. Straussa. W niedzielę, 20 o godz. 4 popołudniu ujrzymy ostatni raz po cenach 40 proc. znizonych szlager „Madame Pompadour”, która w Łodzi szalenie się podobała. Role główne wykonają pp. M. Czernekówna (urocza primadona) I. Wasowicz - Kaczorowska (świecna naiwna) doskonalili komicy T. Pilarski i A. Kaczorowski oraz piękny tenor I. Wiśniewski i T. Dudziński.

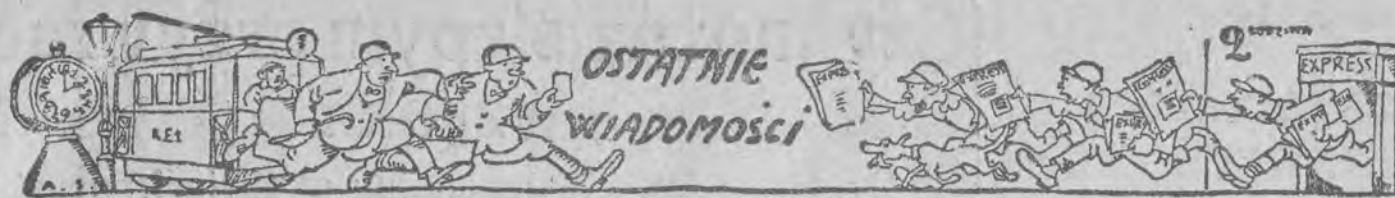
Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Scala”. 5141

### Z ostatnich walk rewolucyjnych w Chinach.



Punkt opatrunkowy na pierwszej pozycji za frontem.





W dniu dzisiejszym w Łodzi płacono za dolary 5,21 i pół, żądano 5,22.

# Prezydent Wojciechowski przeciwko rekonstrukcji gabinetu.

Zdaniem jego p. Zamoyski jest lepszy od p. Thugutta, który zupełnie nie orientuje się w sprawach zagranicznych.

P. Thugutt musiałby się uczyć dyplomacji w momencie gdy w Europie rozstrzygane są najzawilsze zatargi międzynarodowe.

Kraków, 16 lipca.

Krakowski kor. „Expressu” telefonuje: „Czas” przynosi dalsze szczegóły z zafulis rekonstrukcji gabinetu:

Celem rekonstrukcji jest w pierwszej linii zmiana na stanowiskach ministra oświaty i ministra spraw zagranicznych, a może i wewnętrznych. Pan Wład. Grabski wyobraża sobie tę rekonstrukcję w ten sposób, iż wzmacni swój gabinet przez wprowadzenie dwóch wybitnych polityków z obozu wszechpolskiego i z obozu „Wyzwolenia”, przez co zapewni sobie poparcie dwóch skrzydeł sejmu na dłuższy czas. Da mu to silny punkt oparcia przez czas przesilenia gospodarczego, pozwalając je przetrwać — a zarazem pozwoli mu w spokoju wprowadzić w życie ustawę o mniejszościach na kresach wschodnich oraz przygotować uregulowanie stosunków niemieckich i żydowskich.

Innymi słowy mówiąc: pragnie on doprowadzić do nowej edycji „paktu lancorońskiego” — tym razem mającego być zawartym między endecją a „Wyzwoleniem”. „Wyzwolenie” ma zająć miejsce „Piasta”, a łącznikiem — zamiast reformy rolnej — ma się stać narazie kwestja mniejszości narodowych, w której pp. Stan. Grabski i Thugutt od paru miesięcy doszli do porozumienia. Czy w dalszej przyszłości nie dojdzie między nimi do porozumienia także w kwestji agrarnej, tego jeszcze niewiadomo?

Praktycznie ma się wyrazić ten pakt między obu tak sprzecznymi na pozór stronnictwami przez powierzenie teki ministra oświaty p. Stan. Grabskiemu, a teki ministra spraw zagranicznych p. Thuguttowi. Pierwotnym zamiarem premiera

było wprowadzić co innego: p. Thugutt miał otrzymać tekę spraw wewnętrznych do której jest niewątpliwie lepiej kwalifikowany, a p. Stan. Grabski tekę oświaty.

Ale przeciwko takiej kombinacji endecja założyła veto, twierdząc, że ekwiwalentem powierzenia lewicy tak ważnej teki jak sprawy wewnętrzne mogłaby tylko być teka spraw zagranicznych dla p. Stan. Grabskiego. Premier, pozostający w sprawach politycznych pod silnym wpływem swojego brata, godził się i na tę kombinację, ale zdaje się, że napotkała ona na opór na najwyższym stanowisku. Pan Stan. Grabski paktujący z Europą w sprawach polskich, wydał się przecież czynnikiem zbyt... ryzykownym! Wynikiem ma być pewnego rodzaju ustępstwo, przy którym p. Stan. Grabski otrzymuje tekę oświaty, a p. Thugutt tekę spraw zagranicznych.

Załatwienie takie nie idzie po myśl prez. Wojciechowskiego, który sprzyja raczej pozostawieniu p. Zamoyskiego przy tece, wychodząc z założenia, że lepszym jest status quo aniżeli niebezpieczny eksperyment z p. Thuguttem, człowiekiem zdolnym, posiadającym wielki zmysł państwowy, ale zupełnym nowicjuszem w kwestjach polityki zagranicznej. Lipiec, sierpień i wrzesień będą okresem niesłychanie ważnych wydarzeń na terenie polityki zagranicznej — niema na to czasu, aby nowy minister, z polityką tą nie obznajmiony, dopiero się uczył i wprawiał w swoją rolę. Koszta tej nauki będzie musiała zapłacić Polska. Stąd pochodzi opór prez. Wojciechowskiego przeciwko temu eksperymentowi.

Ale są i inne trudności. Dalszą jest fakt poważnej choroby p. Thugutta, który potrzebuje dłuższej kuracji, na jaką nie mógł sobie pozwolić w okresie obrad sejmowych. Jest rzeczą jasną, że objęcie przezeń tak trudnego posterunku, wywołującego natężenie wszelkich sił, przed jesienią, nie da się prawie wyobrazić. A oznacza to stagnację co najmniej kilkomiesięczną w zagranicznej polityce polskiej — a raczej rzędy jakichś bezmiennych i tymczasowych kierowników ministerstwa w chwili, kiedy świat ma być poddany przebudowie politycznej.

## „Piaś” i N.P.R. poddadzą swój stosunek do pełnomocnictw.

Warszawa, 16 lipca.

Zasadnicza zmiana, jakiej uległa sytuacja w sprawie pełnomocnictw dla rządu ze względu na to, że stronnictwa P. P. S. i „Wyzwolenie”, które w komisji oświadczyły się za pełnomocnictwami w dniu wczorajszym na plenum przez swoich przedstawicieli oświadczyły się przeciw pełnomocnictwom, musiała oddziaływać z natury rzeczy na pozostałe kluby poselskie.

Zarząd parlamentarny P.S.L. „Piaś” odbędzie dziś posiedzenie po przybyciu prezesa Witosa, na którym rozpatrzone będzie ponownie stanowisko P.S.L. wobec pełnomocnictw.

Zarząd zastanowi się, czy nie mógłby przy drugim czytaniu na plenum izby zaproponować poprawek, które zgłoszone były w komisji przez jego przedstawicieli, a które wówczas upadły.

Klub NPR. również zamierza dziś zrewidować swe stanowisko w stosunku do pełnomocnictw.

## Hiszpanie opuszczają Marokko.

### Sensacyjna deklaracja gen. Primo de Rivery.

Faszystowski dyktator gen. Primo de Rivera bezpośrednio po przybyciu na pole klęsk hiszpańskich w Marokku, zwołał do Tetuan zgromadzenie tej garstki przedstawicieli tuziemców, którzy reprezentują ludność znajdującą się jeszcze w obrębie operacji wojsk hiszpańskich.

Generał oświadczył: „Niebawem złożymy dowód naszych uczuć przyjaźni wobec was przez to, że niepozostawimy już nadal w Marokku ani jednego hiszpańskiego żołnierza, pozostawiając własnym wojskowym siłom kraju zadanie za gwarantowania bezpieczeństwa marokańskich.”

W zakończeniu generał wyjaśnił, że obecne, dobiegające już końca operacje wojskowe, mają jeszcze jedynie na celu „skończenie z tymi złymi mahometanami, którzy przez swą fanatyczną propagandę wnieśli do kraju wojnę i spustoszenie”.

Należy przypuszczać, że w obecnej chwili ewakuacja miasta Tangeru przez wojska hiszpańskie już się rozpoczęła. W każdym razie począwszy od ubiegłej roboty cenzura hiszpańska nie przepuszcza żadnych wiadomości o sytuacji wojennej w Marokku.

## Burza w parlamencie francuskim.

Wiedeń, 16 lipca.

Pomimo święta narodowego odbyło się dziś posiedzenie izby, decydujące nad ustawą o amnesji, ponieważ Herriot zażądał stanowczo, aby ustawa została załatwiona przed jego wyjazdem do Londynu.

W czasie dzisiejszego posiedzenia doszło do bardzo burzliwych zajęć. Jeden z mówców skrajnej lewicy powiedział między innymi, że dotąd jeszcze nie ukarano zbrodni wielu generałów.

Nacjonalista Herreut zaatakował ostro generała Nolletta za to, że po usłyszeniu cytowania wyżej słów nie wziął korpusu oficerskiego w obronę.

Następnie Herreut przemawiał przeciw amnestji dla żołnierzy, którzy wobec nieprzyjaciela zeszli z posterunku. Generał Nollet zaznaczył w odpowiedzi, że reaguje na takie słowa i w takim znaczeniu, kiedy uznaje to za wskazane. (Burzliwe oklaski na lewicy).

Wypowiada się za amnestją dla wspomnianej grupy wojskowych, twierdząc, że tego zdania jest cała armja.

Powyższe słowa ministra wywołują burzę na prawicy, której niemniej burzliwie odpowiada lewica. W izbie powstaje nieopisany hałas i zamęt, wobec czego prezydent Painleve przerywa posiedzenie.

## Przeciw gwałtom Mussoliniego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rzym, 15 lipca

Komitet parlamentarny grup opozycyjnych na specjalnym posiedzeniu uchwalił protest przeciw nowej ustawie prasowej sprzecznym konstytucyjną wolnością prasy która dziś pozostawia prasę na łasce i nielascie arbitralnych urzędników i polityków. Cała Italia przyjęła ustawę kagańcową wzorowaną na prawie 1848 roku z uczuciem obrzydzenia.

Związek prasy włoskiej oraz organizacje b. uczestników wojny i inwalidów przyłączyły się również do protestu, gdyż zdaniem wszystkich kulturalnych włoskich prasa nie może się znajdować pod przewencyjną cenzurą prefektów i ministra spraw wewnętrznych.

Obecnie ustawa wywołała tym większe wzburzenie, iż dopiero niedawno Mussolini zapowiedział powrót do stosunków normalnych i zlikwidowania samowoli urzędników.

Deputowani liberalni i nawet umiarkowani faszyci uważają wprowadzenie ustawy za błędny krok rządu.

W. S.

**CZYTAJcie „REPUBLIKĘ”.**

## Wiadomości sportowe.

### HAKOAH Z WIEDNIA W ŁODZI.

W dniu dzisiejszym o godzinie 9-jej wieczór przyjeżdża do polskiego Manchesteru najsłynniejsza drużyna żydowska na kontynencie.

Drużyna Hakoahu, której sława znana jest dostatecznie całemu światu sportowemu rozegrała w ubiegłym tygodniu zawody z najsilniejszą obecnie drużyną żydowską, Hasmoneą ze Lwowa, zwyciężając ją w stosunku 3:1 i 6:1.

Goście rozegrają dwa spotkania z Ł. K. S.-em w dniu jutrzejszym i z ŁTSG w sobotę dn. 19 bm.

Z ŁKS. wystąpią wiedeńscy przypuszczalnie w następującym składzie: Fabian, Scherer, Vogelfänger, Fried, Grünfeld, Pollak, Hausler, Schwarz, Grünwald Eisenhoffer i Nemes.

Wśród nich na specjalne wyróżnienia zasługują: Fabian, słynny bramkarz M. T. K., Hausler, Eisenhoffer i Nemes.

Dwaj ostatni są najniebezpieczniejszymi graczami; pierwszy jest obecnie jednym z najlepszych strzelców na kontynencie, a drugi jednym z najlepszych skrzydłowych.

ŁKS. wystąpi zapewne w najlepszym składzie, nic więc dziwnego, że spotkanie to budzi wielkie zainteresowanie.

### MARCEWSKI W ŁTSG.

Jak się „Express” dowiaduje wystąpi ulubieniec publiczności łódzkiej, słynny obrońca Marczewski w drużynie ŁTSG.

Marczewski grać będzie już w sobotę przeciwko Hakoahowi wiedeńskiemu na środku napadu.



Dookoła skandalu hannowerskiego.

## Prokurator był przyjacielem sadysty Haarmana.

Popelnil on samobójstwo natychmiast po zeznaniach niemieckiego Landru.

Dzienniki niemieckie od pewnego czasu zwracają uwagę, że glosny już w całym świecie „niemiecki Landru” hannowerski rzeźnik - sadysta Harman, winny bestjałskich morderstw na setkach ofiar ludzkich, jest traktowany w czasie śledztwa z niezwykłą i zdumiewającą względnością, oraz że nazwał mało szczegółów o dotychczasowych wynikach śledztwa, przedostaje się do wiadomości publicznej.

Policja hanowerska wystąpiła z wyjaśnieniem, w którym oświadcza, że duża oględność wobec Harmana jest bezwzględnie konieczna w celu niezrażenia go przed „chętnym udzieleniem informacji”, których Hermann nie skąpi, o ile odnosi się do niego, „przyjaźnie”. Komunikat oświadcza dalej, że dyskusja w sprawie śledztwa musi być utrzymana, ponieważ „ujawniają się wciąż nowe przestępstwa, przyczem istnieje obawa, że w mieszane być mogą osoby z najwyższych towarzyskich sfer Hanoweru”.

Komunikat powyższy, w dość niezwykłą formę ujęty, nie wzbudzi oczywiście żadnego zaufania.

Skargi, napływające ze strony wzburzonej ludności przeciwko nieuczynności polnego dochodzenia w sprawie hannowerskiego Landru stały się tak gwałtowne, że ministerjum spraw wewnętrznych zmuszone było wziąć je pod uwagę i wystąpić z publicznym wezwaniem o wysunięciu świadków, których zeznania mogłyby zdecydować o ewentualnym wytoczeniu procesu przeciwko hannowerskiej policji.

Dzienniki przypuszczają, że wezwanie to nie odniesie skutku wobec teroru jaki policja stosuje w tej sprawie wobec ludności.

Szczególnie kompromitująca dla władz hanowerskich jest sprawa tajemniczego samobójstwa asesora Thiele, który do kwietnia br. piastował urząd prokuratora. Prokurator Thiele, który go z rzeźnikiem - mordercą łączyły stosunki zagadkowej zażyłości popelnil samobójstwo bezpośrednio po prywatnych wyznaniach, jakich udzielił mu Harman w związku z rozgrywającą się wojną sprawną.

## Ile jest złota na świecie.

Znany ekonomista Martin ogłosił rozprawę o zapasach złota na świecie. Według jego obliczeń złota w monetach i sztabach równa się 2 miliardom funtów angielskich. Z tego Stany Zjednoczone posiadają obecnie 800 milionów, gdy przed wojną posiadały tylko 300. Francja posiada 220 milionów, a Anglia 160 milionów, która to suma odpowiada ilości złota, posiadanej przez Anglię przed wojną. Hiszpanja zajmuje czwarte

miejsce, posiadając 100 milionów, Niemcy zaś mają około 22 milionów.

Roczna produkcja wynosi około 70 milionów, z tego połowa przypada na Transwaal.

Cena złota ustalona jest codziennie o godzinie 11 min. 30 na giełdzie londyńskiej, gdyż Anglia jest najważniejszym rynkiem złota. Główne transakcje odbywają się w londyńskim banku Rothschildów.

## Koniec morskiej choroby.

Dr. A. Legee wynalazł aparat, który skutecznie zapobiega, według relacji lekarskich pism, powstawaniu morskiej choroby, mającej swe źródło w tem, że skutkiem poruszeń okrętu krew się rozchodzi w mózgu w anormalny sposób. Brak krwi w pewnych częściach mózgu wywołuje znane zjawiska tego cierpienia.

Wspomniany wyżej aparat składa się z dwóch miękkich kawałków korka, które nasadza się na żyły, biegnące z obu stron krtani w ten sposób, że je lekko u-

ciskają, skutkiem czego może krew przepływać tamtędy tylko bardzo powoli.

Przyrząd ten wypróbowano w stu wypadkach i stwierdzono, że noszenie go nie powoduje żadnych ujemnych objawów, nie przeszkadzając zupełnie w chodzeniu, leżeniu, spaniu, jedzeniu, picciu, mówieniu, a przeciwdziałało skutecznie powstaniu morskiej choroby u wszystkich, bez wyjątku pasażerów. Gdy go zaś zastosowano u tych, którzy już chorobie ulegli, w bardzo krótkim czasie przychodzili do zdrowia.

## Czy można ślepych przywracać wzrok?

Dr. Bonnefont — fenomenalny okulista francuski.

Przez szereg miesięcy wszystkie dzienniki starego i nowego świata obiegiła wiadomość, że francuskiemu okuliscie Bonnefontowi udało się przywrócić wzrok ślepego na oba oczy inwalidzie wojennemu.

Z początku nie chciano temu wierzyć. Powagi lekarskie twierdziły przeważnie, że chodzi tutaj albo o świadome oszustwo, albo o złą reklamę.

Jednakże kilku najprzezorniejszych fachowców stwierdziło, że w pewnych odosobnionych, nadzwyczaj rzadkich wypadkach ślepotę można uleczyć drogą operacji.

W styczniu b. r. doniesły znowu dzienniki o drugim cudownym uleczeniu przez Bonnefonta pewnego młodzieńca, który wskutek eksplozji przed kilku laty wzrok utracił. Wówczas świat naukowy zaczął się silnie interesować metodami leczniczymi nieznanego fenomenalnego okulisty.

Paryski związek lekarzy zaprosił go do wygłoszenia odczytu o nowej metodzie operacyjnej.

Bonnefont odmówił skromnie, uzasadniając odmowę swoją tem, że napróżd mu się mieć większą ilość wypadków na oparcie propagowanej przezeń metody. I oto niedawno dr. Bonnefont znowu przywrócił wzrok dwóm inwalidom wojennym.

Młody lekarz zdecydował się wobec tego wreszcie i wygłosił w wielkiej sali Akademii paryskiej prelekcję. Bonnefont oświadczył, że czterokrotnie udało mu się przywrócić wzrok ślepecom, których słynni profesorowie uznali za nieuleczalnych. Trzej z pośród jego uleczonych pacjentów może się już oddawać swej zawodowej pracy, a czwarty, który znajduje się jeszcze w stadium leczenia, może już wychodzić sam na spacer.

Dalej stwierdził dr. Bonnefont, że we Francji jest przeszło 3000 inwalidów, którzy

przez choroby utracili wzrok. Z pośród tych 3000 nieszczęśliwych dr. Bonnefont zbadał systematycznie dotychczas 60 i skonstatował, że 6 z nich, chociaż dotkniętych ślepotą obojga oczu, jednakowoż zdradza jeszcze ślad wrażliwości nerwu ocznego.

Lekarze w takich wypadkach uważają operację za beznadziejną, niebezpieczną i szkodliwą. Jednakowoż dr. Bonnefont nie pozwolił się zniechęcić a rezultat pierwszego operacyjnego zabiegu potwierdził jego teorię. Właściwie powinno się wszystkim, którzy stracili wzrok wskutek jakiegoś wypadku lub zranienia, jeszcze raz zbadać, ponieważ obecnie istnieje możliwość przywrócenia możliwości widzenia tym nieszczęśliwym.

## Historja się powtarza, karykatyry także...



Witos znowu obejmuje batutę orkiestry sejmowej.

51)



Match z życia czarnego i białego.

Match tenisowy mimo prażącego upału rozgrywano tego dnia ostrzej, niż kiedykolwiek Sumarokow z Izą wygrali pierwszego seta od Tatjana z z Macphearsonem łatwo 6:3, następnego zaś przegrali jak najsromotniej 6:0, w tem dwa „game'y” były „suche”, obydwu, w których serwowała Macphearson. Trzeci i decydujący set podniecił Sumarokowa niesłychanie. Był w sytuacji trudnej, bo Ira, zmęczona, nie tylko nie pomagała mu, ale psuła, tembardziej, że Macphearson, zręcznie „plasując”, wszystkie piłki kierował długimi „lobami” na nią. Czego Sumarokow wściekłym „smath'em” nie ściał przy siatce, to było przegrane.

Wszystkie „game'y” były bardzo długie. Od „advantage” powracano kilkakrotnie do „deuce”. Mijało 6:6, 7:7, 8:8 i 9:9, potem już Sumarokow miał 15:0, 30:0 i 40:0, to mu Ira spaskudziła „set - ball”, biorąc na „backhand” ostry „helf - volley” Tatjana. Wygrali jednak w końcu i prowadzili 10:9, poczem nastąpił

match - game”, trwający pół godziny z górą.

Ira, zupełnie wyczerpana, zepsuła cztery razy „match - ball”; coprawda Macphearson zwał na nią „drives” tak zabójczo silne, że mowy nie było o wzięciu ich. Na szczęście Sumarokowa i Tatjana już była porządnie zmęczona, kierował więc na nią swe nieodparte „smaths”. Pragnął tym razem skończyć match jak najszybciej, aby mieć więcej czasu na rozmowę, a tu, jak na złość, match przeciągnął się w nieskończoność. Aż wreszcie niebo zlitowało się nad nim. Przy niewiadomo już których „set and match - ball”, serwowała Tatjana, dała pierwszą piłkę w samą siatkę, lecz na tamtą stronę.

— Ne-ball! Two more! — krzyknął Macphearson.

Tatjana dała pierwszą piłkę na „out”. — „Fault” — krzyknął Sumarokow — jeszcze jednego, błagam cię, Tanieczko!

I czy ją zasugerował, czy, jak potem tłumaczyła się, speszył ją „krzyżąc pod rękę”, dość, że Tatjana drugą piłkę z całej siły wpakowała w siatkę.

— Double - fault — ryknął radośnie Sumarokow, podrzucając rakieta do góry — game, set and match! Dziękuję ci, Tanieczko!

W ten głupi sposób skończyła się zartata walka. Cała czwórka, ocierając sploty strumieniami potu, wdziała

„golfy i odświeżała się limoniadą w pobliskiej altance w cieniu lip.

Interesującemu matchowi przyglądały się młodsze siostry Tatjana, wielkie księżniczki Marja i Anastazja. Zachwycały się przede wszystkim idealnie prawidłowymi „drive'ami” i „backhand'ami” Macphearsona.

— Jak pan trochę odpocznie musi nas pan koniecznie nauczyć — wołały naprzemian.

— Eddie, darling, be sokind!

Chcąc niechcąc musiał Macphearson spełnić prośbę księżniczek i rozpoczął prawidłowy „traming”.

— Idź, Ira, i ucz się — rzekł Sumarokow — przyda ci się, bo ja już nie mam sił każdorazowo wybawiać cię z opałów.

Ira wstała i poszła przyglądać się treningowi.

O to tylko szło Sumarokowi. Postanowił nie tracić czasu i od razu przekonać się o tem, co go tak interesowało. Wybrał sposób „szybko działający” i zupełnie niezawodny.

— Wiesz, Tania, że zdudził mi się już ten sztab i wogóle cały Pittir... Potrzeba mi szerszego oddechu odświeżenia atmosfery... To też postanowiłem podać się na front...

Tatjana, usłyszawszy te słowa, drgnęła i nagle siadła na krzesło...

Iskierka triumfu błysnęła w oczach Sumarokowa.

Nie pokazał tego wszakże po sobie, natomiast z przestachem zapytał:

— Co ci stało, Tania? Zmęczyłaś się pewno zanadto tym tenisem... Rzeczywiście, wściekła partja była... Ten Eddie to żelazny chłop, jeśli on po tem wszystkim jeszcze ma siłę trenować dziewczęta — mówij szybko, aby zażreć wrażenie i nie wprowadzać Tatjana w zakłopotanie.

— Nie, nie — rzekła i dla zadokumentowania, że nie jej nie jest, wstała, lecz musiała się oprzeć o ściankę altany, aby się utrzymać na nogach.

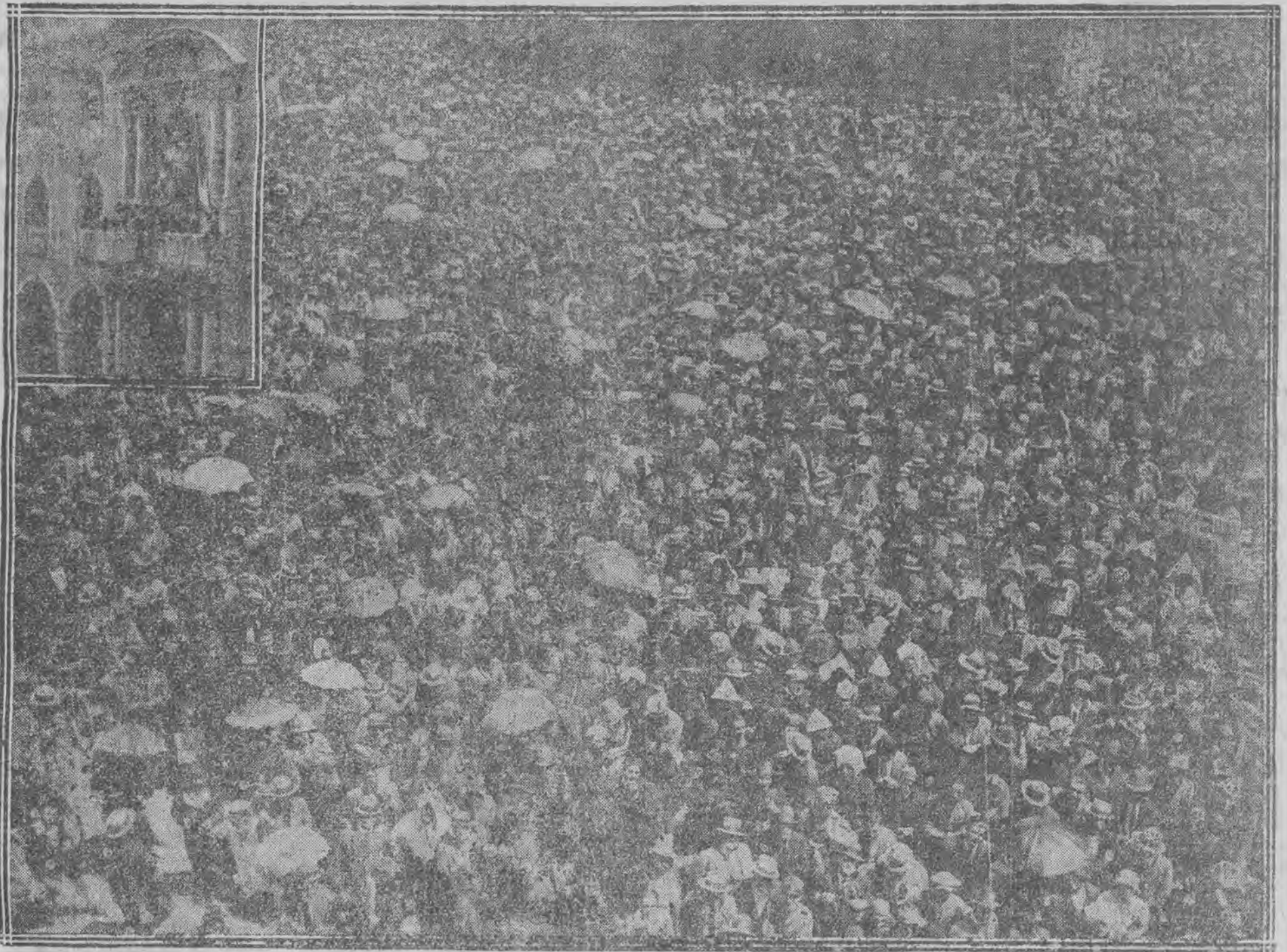
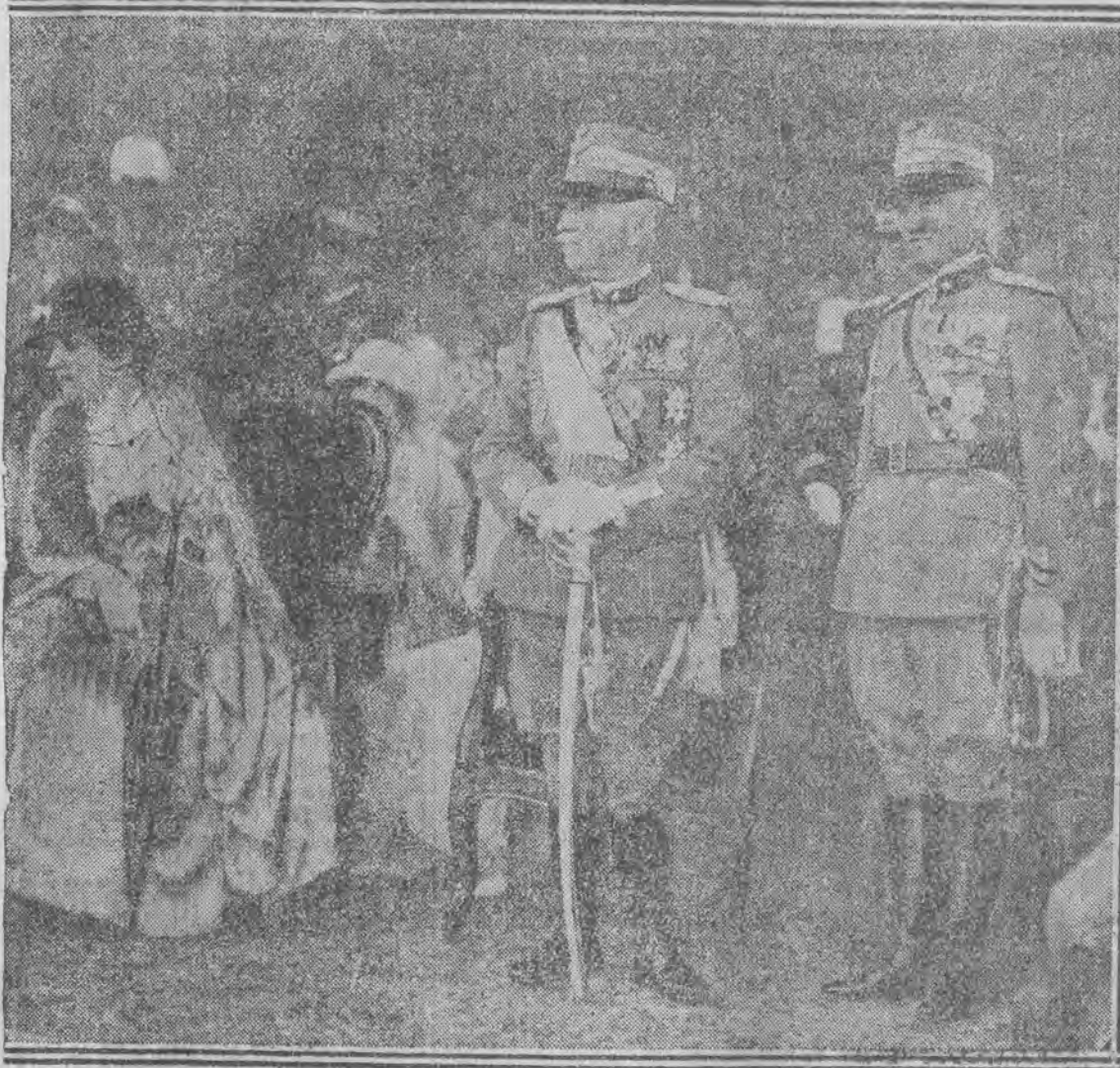
— A jednak widzę, że jesteś bardzo osłabiona — zauważył Sumarokow — chodź, to cię przeprowadzę do hotelu — dodał i objął jej kibić.

Zaledwie dotknął się jej, uczył, jak mu drgnęła w ramieniu, nagle przytuliła się do niego i opuszcila głowę mu na piersi. Przycisnął ją mocniej do siebie i uniósł jej głowę. Z zamglonych oczu Tania płynęły po matowej twarzyczce dwie duże łzy... Przyłgnął swą twarzą do jej twarzy... I zupełnie bezwiednie, mimowolnie spotkały się ich usta i zwały w długim a gorącym pocałunku...

Aż Tatjana nagle wyrwała się z objęć Sumarokowa i ukryła twarz w dioniach...

(D. c. n.)





**U góry.** Włoska rodzina królewska na otwarciu szkoły kawaleryjskiej pod Rzymem.  
**U dołu.** Wielka manifestacja faszystowska w Medjolaunie na cześć Mussoliniego.

## Utonięcie w piasku ojca i męża w obecności rodziny.

W Wilkes Barre w Pensylwanii właściciel kolonii rolniczej Antoni Antanartis udał się na tyły swoich budynków gospodarskich, otoczony istnym morzem lotnych piasków.

Nagle robotnicy zgromadzeni na podwórzu usłyszeli krzyk wzywający na ratunek; pobiegli więc a za nimi pośpieszyła żona i dzieci kolonisty. Nieszczę-

śliwy tonął w trzęsawisku piaszczystym jak w wodzie. Na nic nie przydało się rzucanie belek i drągów, które po chwili znikły w głębi odmętu.

Zanim świadkowie mogli się zdobyć obmyślenie skutecznego ratunku, Antanartis, walcząc nadaremnie z piaszczystą otchłanią, skrył się z głową i ostatecznie utonął. Inżynier powiatowy z desek-

i belek zainmprowizował sięgając aż do dna cembrowinę co pozwoliło wyciągnąć na powierzchnię zwłoki ofiary.

## Kłopot z trojaczkami.

Nielada kłopot mają małżonkowie Sółkowie ze wsi Ruftna w powiecie węgrowskim. Młoda żona tego szczęśliwego stała powiła w tych dniach — trojaczki, wprawiając kochającego męża w szaloną radość wskutek tej obfitości błogosławieństwa.

Łącznie z przyjściem na świat trojaczek i to samych synów zaczął się dla rodziców wielki kłopot, gdyż są oni bardzo do siebie podobni tak, że nawet matce trudno jest ustalić identyczność poszczególnego kawalera.

Poza tem matka i dzieci czują się świetnie, przyjmując liczne i gorące gratulacje sąsiadów, a nawet od poruszonych tym faktem znajomych z dalszej okolicy.

**Czytajcie „Express Wieczorny“**



## Ciekawa nowość!

Nowootworzony handel perfum i kosmetyki  
**Konstantynowska 20**  
 poleca bogaty wybór mydeł, perfum, pudru  
 zagranicznego oraz wszelkiej galanterji  
**o 25 proc. taniej niż wszędzie.**  
 Proszę się przekonać!  
**UWAGA. Hurtownikom specjalny rabat.**

**T. O. Z.** Zarząd Towarzystwa Ochrony Zdrowia  
 Ludności żydowskiej w Polsce oddział  
 w Łodzi, komunikuje, iż w kolonii morskiej w Gletkau  
 (Gdańsk) na sezon trzeci jest jeszcze kilka wolnych miejsc  
 dla dzieci anemicznych, osłabionych w wieku od lat 7 do  
 12. Wysokość opłaty od każdego dziecka za miesiąc po-  
 bytu w kolonii stanowi zł. 125, włączając koszty podróży.  
 Zapisy przyjmuje biuro T. O. Z. ul. Pomorka 7  
 m. 6 do dnia 18 lipca (włącznie) od godz. 10 do 2

W dzień wyjazdu do  
 Palestyny żegnamy i  
 pozdrawiamy serdecznie  
 wszystkich przyjaciół i  
 znajomych. 5121

**Braunowie.**

Znany pensjonat  
 przy Czarnieckiej Górze  
**„WAJNTRETER”**  
 został otwarty. Rytualna kuchnia, ceny przystępne.  
 Kuchnia pierwszorzędna.  
 Adres:  
**M. WAJNTRETER**  
 stacja Nieklasz, poczta Stąporków.  
 Skrzynka pocztowa 21. 404-2

DYPLOMOWANY KRAWIEC MĘSKI  
**H. Milner**  
 PIOTRKOWSKA 38, TEL. 19-95.  
 przyjmuje zlecenia z własnego oraz powierzonego  
 materiału, wykonanie wykwiłtne podług naj-  
 nowszych angielskich i francuskich modeli.  
 Ceny konkurencyjne.

## MASZYNY BIUROWE

do pisania „ORZEŁ”  
 do liczenia „REMA”  
 do zaklejania kopert „AUTOPOST”  
 oraz taśmy I gatunku do wszelkich systemów maszyn do  
 pisania poleca ze składu po **CENACH NAJTANSZYCH**  
 Wyłączna reprezentacja na Łódź:  
**Agencja Sprzedaży Maszyn Binrowych**  
 ul. Główna 38, m. 3.

UWAGA! Po cenach znacznie niższych wyprzedaje się ze  
 składu wszystkie inne systemy nowych maszyn do pisania:  
 AEG, Commercial i Heroine. 4806-6

## Wyroby żyrardowskie

poleca w wielkim wyborze hurtowo  
 i detalicznie po cenach niższych.  
**W. ALTMAN, Piotrkowska 59**  
 (w podwórzu 2-gi sklep na lewo).

**Prenumerata:** W Łodzi zł. 2,50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote  
 miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. —  
 Odnoszenie do domu 20 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6-7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

## CASINO

Jutro premiera największego szlagieru sezonu



## Nowy rozkład pociągów przychodzących i odchodzących z Łodzi. Obowiązuje od 1 czerwca.

### Łódź-Fabryczna.

**ODJAZD.**  
 6.10 (do Tomaszowa przez Gałków.)  
 7.25 (do Warszawy, pośpieszny, bez-  
 pośredni).  
 8.55 (do Kozuszek).  
 10.00 (do Kozuszek w niedzielę i  
 święta).  
 12.20 (do Żabkowic — z Kozuszek po-  
 śpieszny).  
 13.30 (do Warszawy — z Kozuszek  
 pośpieszny).  
 15.20 (do Krakowa — z Kozuszek po-  
 śpieszny).  
 17.00 (do Kozuszek).  
 19.10 (do Gałkówka).  
 19.35 (do Warszawy, bezpośredni)  
 20.40 (do Piotrkowa — z Kozuszek  
 połączenie z pośpiesznym do  
 Krakowa).  
 22.35 (do Krakowa).  
 23.40 (do Warszawy — z Kozuszek  
 połączenie z pośpiesznym do  
 Krakowa i zwyczajnym do Żab-  
 kowic i Katowic).

**PRZYJAZD.**  
 7.30 (z Krakowa pośp.)  
 8.30 (z Krakowa pośp. i z Piotrkowa  
 zwycz.).  
 9.55 (z Tomaszowa).  
 10.25 (z Warszawy).  
 12.45 (z Kozuszek).  
 15.45 (z Warszawy i z Katowic).  
 16.30 (z Warszawy, bezpośredni).  
 17.05 (z Kozuszek).  
 21.05 (z Krakowa, pośp.)  
 21.45 (z Warszawy, pośpieszny).  
 22.45 (z Kozuszek w niedzielę i święta).  
 23.07 (z Tomaszowa).  
 1.05 (z Warszawy i z Częstochowy).

### Łódź-Kaliska.

**Tranzytowe.**  
 1.46— 2.02 Warszawa—Ostrów. (eks-  
 press do Paryża).  
 2.42— 2.57 Ostrów—Warszawa.  
 5.32— 5.42 Poznań—Warszawa.  
 6.19— 6.29 Zbąszyń — Warszawa  
 (ekspres z Paryża).  
 12.38—12.53 Warszawa—Zbąszyń.  
 13.48—14.02 Poznań—Warszawa.  
 22.03—22.23 Warszawa—Poznań.

**Lokalne.**  
**ODJAZD.**  
 7.45 Łódź—Zbąszyń.  
 8.15 Tarnobrzeg.  
 13.30 Łódź—Warszawa.  
 16.00 Łódź—Sieradz.  
 19.25 Łódź—Łowicz.  
 19.40 Łódź—Ostrów.  
 20.00 Łódź—Kraków—Katowice (bez-  
 pośredni).

**PRZYJAZD.**  
 6.45 Kraków—Katowice—Łódź (bez-  
 pośredni).  
 9.25 Ostrów—Łódź.  
 9.40 Łowicz—Łódź.  
 10.20 Warszawa—Łódź.  
 12.00 Tarnobrzeg.  
 18.30 Zbąszyń—Łódź.  
 21.00 Sieradz—Łódź.  
 Pociągi tranzytowe przechodzą ty-  
 ko przez Łódź, przycem pierwsza  
 liczba oznacza czas przybycia druga—  
 czas odejścia.  
 Pociągi lokalne mają Łódź za sta-  
 cję krańcową.

**Ważne 43193**  
**dla właścicieli domów.**  
 Kwitariusze komorniane oraz wy-  
 kazy komornego i świadczeń pole-  
 ca p.dł. ostatniego rozporządzenia  
**A. J. Ostrowski, Piotrkowska 55, Tel. 35**

**Wyroby Futrzane**  
**L. ZUSMANEK, Piotrkowska 19,** w pod-  
 wórzcu  
 lewa 2-ga oficyna, 2-gie piętro.  
**Tel. 24-66.**

Leżark dentysta  
**IRENA**  
**Gec Markowiczowa**  
 wznowiła przyjęcie  
 ul. Główna 41  
 od godziny 10-1  
 i 3-7 p. p.

## SKLEP

**SPOŻYWCZY**  
**do sprzedania.**  
 Wiad.: ul. Gubernatorska 13.  
**F. PAWLKOWSKI.**

## POSZUKUJĘ POKOJU

umeblowanego z oddzielnym  
 wejściem, możliwie niekrępa-  
 jącym. Szczegóły do omówie-  
 nia. Łask. of. pod „A. B.” do  
 adm. „Republiki”. 50563

## Wszelki świat i Człowiek

wielkie pięciotomowe  
 bogato ilustrowane  
 dzieło naukowe oraz

## Encyklopedję Orgebrandta

### SPRZEDAM

Obejrzeć można codziennie od 11—2  
 w Związku Drukarzy, Nawrot 20.

**Dr. med.**  
**Wł. Polakowski**  
 ginekolog - akuszer  
 mieszka obecnie przy ul.  
**Piotrkowskiej 113.**  
 przyjm. od 5—6.

## Dr. med. BRAUN

Poludniowa Nr. 23.  
 Specjalista chorób  
 skórnych i wene-  
 rycznych. Przy-  
 jmuje od 8—10 i pół  
 1—2 i od 4—8-1

## OGŁOSZENIA drobne

**Kupno i sprzed**  
 aparatu „Brennabor”  
 aparat fotograficz-  
 ny „Ica” 9x12,  
 laskę srebrną pięk-  
 ną sprzedam. Tkali-  
 nia sztuczna, Piotr-  
 kowska 12. 5115-2

## Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne,  
 włosów, wenerycz-  
 ne i moczopłciowa  
 (leczenie światłem  
 Lampa kwarcowa  
 i promieniami  
 Rontgena).  
 Zawadzka Nr. 1.  
 Telefon Nr. 25-38  
 Przyjmuje od 9—2  
 od 5—8  
 Dla nian od 4—5.  
 oddzielna poczekalnia

**Małpie futro (dam-  
 ski) w dobrym  
 gatunku na osobę  
 niskiego wzrostu  
 kupię. Oferty sub-  
 „Stefa” do admini-  
 stracji. 5124-7**  
**Maszyny do szycia  
 na najdogodniej-  
 szych warunkach  
 sprzedaje Rozen —  
 Piotrkowska 88.  
 5072-2**

## Dr. med. LUBICZ

**Cegielniana 43**  
 Choroby skórne, we-  
 neryczne i moczopłciowa  
 Leczenie sztuczne  
 słońcem wyżyno-  
 wym. Przyjmuje  
 od 5—8

**Nauka i wychow**  
 student przysposo-  
 bia słabych pro-  
 mowanych warun-  
 kowo lub z pracami  
 powakacyjnymi w  
 zakresie 8 klas. O-  
 ferty do „Republi-  
 ki” pod „L.”. 5110

## Dr. med. S. Kantor

Specjalista chorób  
 skórnych i wene-  
 rycznych i włosów  
 Gabinet Röntgena  
 i światło-leczniczy  
**ul. Piotrkowska 144**  
 róg Ewangelickiej  
 Godziny przyjęcia. 8—  
 6-3 Dla nian 5-5

**Inteligentna panna  
 poszukuje posady  
 wychowawczyń e-  
 wentualnie towa-  
 rzyski do osoby  
 samotnej. Łask. of.  
 Cegielniana 28 m.  
 7. 5067**

## Dr. Zeldowicz-Klaczko

Akuszerka i choroby  
 kobiece  
**Kilińskiego 117**  
 (trzeci dom od Nawrot)

**Krawcowa i bieliz-  
 niarka poszukuje  
 zajęcia po domach  
 prywatnych „Kraw-  
 cowa”. 5034-2**

**Matrzysta poszu-  
 kuje lekcji. Przy-  
 gotowuje uczeń i  
 starsze osoby. Adres  
 Piotrkowska 145 m.  
 14. 5047-9**